

STRĄZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRĄZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta.

Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta.

Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1

Białystok, Polska

We Francji na adres:

A. Raczyński, 1 Vieux Chemin d'Annay

Lens,

P. d. C.

France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (regulowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnie staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i sługą polskim językiem mówiącym Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazań Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarmy niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia... iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

"Miłość wszystkiego się spodziewa"

W poprzednim rozważaniu zauważyliśmy że miłość chrześcijańska, pomiędzy innymi zaletami ma i tę że wierzy współbłiznim — wierzy w lepsze strony ich serc, chociaż w ich ciałach, w ich postępowaniach i słowach, widzi wiele słabości, omyłek i wad. Taka wiara, w takich warunkach prowadzi do następnego stopnia, który Apostoł określił słowami: "Miłość wszystkiego się spodziewa". Jest to stan pełen nadziei i ufności.

Możeby nie że dla człowieka nie poświęconego i o słabej tylko wierze w Boga — dla człowieka, który w życiu swym doznał wiele goryczy, niesprawiedliwości i różnego rodzaju zawodów od bliźnich i przyjaciół — trudnem jest wyrobić w sobie ten stan nadziei i ufności. Lecz nie tak trudnem powinno być dla poświęconego chrześcijanina: Bo czyż nie zapoznał się on z Boskim planem względem rodzaju ludzkiego? Czyż nie dowiedział się że ten rodzaj — to wzdychające stworzenie — znajduje się w niewoli skażenia, nie dobrowolnie, ale przez tego który je poddał w niewolę swoim upadkiem? Czy nie dowiedział się że wszechmocny Bóg dozwolił na to bo w mądrości Szej przewidział że te doświadczenia z grzechem, aczkolwiek przykre i bolesne do czasu, okażą się nader cenną lekcją dla człowieka i innych inteligentnych synów Bożych, a tem samem przyczynią się do wieczystego dobra, pokoju, szczęścia i obojętnego posłuszeństwa Bogu w całym Jego rozległym państwie? Czyż nie jest prawdą iż w spodziewaniu się tych ostatecznych błogosławionych wyników Bóg obmyślił ów chwalebny plan okupu i wybawienia dla człowieka, przez Jednorodzonego

Syna Swego Jezusa Chrystusa? Czy nie jest prawdą że ów Jednorodzony, ufny w mądrość i moc Swego Ojca, dobroć i miłość zgodził się na wystawioną drogę cierpień, upokorzeń i śmierci — On Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywieść do Boga?

Jeżeli tedy miłość Boża spodziewa się tak chwalebnych owoców z tego chwilowego zamętu i grzechu na ziemi, to czyż my, którym Bóg objawił Swoją plan i których powołał do uczestnictwa z Synem Swoim, nie mamy chociaż po części wyrobić w sobie tej miłości, która "wszystkiego się spodziewa"? Zaiste, ufni w pewnych i nieomylnych zapewnieniach Słowa Bożego, możemy się spodziewać i też spodziewamy się "czasów ochłody" i "naprawienia wszystkich rzeczy", w słusznym u Boga czasie. Bez względu jak ciemne i beznadziejne zdają się obecne warunki na świecie, bez względu jak niejasne i przykre jest nasze obecne otoczenie, my wiarą spodziewamy się lepszych rzeczy — nowej ziemi i nowych niebios, w których sprawiedliwość zamieszka.

Lecz ta miłość spodziewania się wszystkiego, nie powinna odnosić się tylko do naszego wierzenia w Boskie obietnice. Ona powinna się też przejawiać w naszych stosunkach i obcowaniach z drugimi, a szczególnie z braćmi. Pomimo zauważonych w nich wad i słabości, oczekiwania i myśli nasze względem nich powinny być na lepsze a nie na gorsze. To czynić nas będzie wspaniałomyślnymi i miłosiernymi, a także chronić będzie nasz umysł od różnych niepokojących urojeń, złych domysłów i posadzań, bezpodstawnych obaw i różnych niedobrych wrażeń, jakie zwykle trapią ludzi niemilujących i podejrzliwych.

-: STRAŻ :-

VOL. XX

PAŹDZIERNIK (OCTOBER), 1941

NO. 10

“Wasz Ojciec Wie”

“Wie Ojciec wasz czego potrzebujecie”. Mat. 6:8.

KRÓTKO po rozpoczęciu Szej misji, nasz Pan wygłosił kazanie na Górze Oliwnej. Uczniowie nie stali się jeszcze synami Bożymi w zupełnym i właściwym tego słowa znaczeniu: faktycznie, zostali przyjęci do synostwa w dzień Zielonych Świątek. Oni byli jak inni ludzie członkami upadłego rodzaju i pod tem samem potępieniem. Najwyższe nadzieje jakie mogli mieć były te, jakie mieli wszyscy Żydzi — t. j. iż byli ludem Bożym. Gdy teraz, jako napisano w Ew. Jana 1:2, “którzy Go kolwiek przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą w imię Jego; którzy nie z krwi ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni (spłodzeni) są”.

To spłodzenie z Ducha nie było możebne w zupełnym i właściwym znaczeniu prędzej, aż Jezus uczynił pojednanie za grzechy świata, lub, przynajmniej, przygotował drogę do pojednania przez swoją własną śmierć. W pewnym znaczeniu tego słowa, Jego śmierć wówczas już nastąpiła, mianowicie, gdy on stawił samego Siebie żywą ofiarą i że Ojciec przyjął tę ofiarę. Lecz ta śmierć musiała być dokonana, i Jezus miał się okazać przed oblicznością Bożą i przedstawić zasługi Szej ofiary, zanim błogosławieństwo Boże mogło zstąpić na kogokolwiek i uczynić go synem Bożym.

Ojciec Kościoła

Jezus mówił o powinowactwie swoich uczniów z Bogiem, w znaczeniu przewidującym, czyli proroczem. Ponieważ oni wierzyli w Jezusa i starali się czynić Jego wolę, więc byli w zupełnej zgodzie z Boskiem rozporządzeniem, aby się stali synami Bożymi. Tak jakoby jaka osoba adoptowała dziecko i podczas gdy papiery były jeszcze w procesie uporządkowania według legalnej formy, o dziecku tym można już mówić jako o synu, lub ono mogłoby tych którzy je adoptowali nazywać ojcem lub matką; tak samo uczniowie mogli mieć ten przywilej nazywać Boga swym Ojcem, a ten przywilej polegałby na ich wierze. — Większość Żydów nie posiadała takiej wiary, a gdy

Jezus mówił im, iż On był Synem Bożym, byli gotowi ukamieniować Go za bluźnierstwo. Lecz Jezus powiedział, iż nie tylko on był Synem Bożym, lecz że przyprowadzi wiele synów do Boga; i zacytował tekst z Psalmu, na poparcie tego twierdzenia — Jan 10:31—40; Psalm 82:6.

Tak więc nasz Pan mówił do swych uczniów jakoby byli już Nowemi Stworzeniami, stali się synami Bożymi i otrzymali Ducha Świętego, chociaż tak On jak i oni wiedzieli, iż to nie stanie się prędzej, aż się wypełni to, co Chrystus im powiedział “po niewieleu tych dniach”. (Dz. Ap. 1:5), i istotnie każdy otrzymał Ducha Świętego — w dzień Zielonych Świątek, czyli

Pięćdziesiątnicy. Przemawiając do uczniów z tego punktu widzenia, Mistrz powiedział, — “Wie Ojciec wasz czego potrzebujecie.” Te słowa są częścią Jego kazania na Górze Oliwnej. Jako czytamy ‘Gdy On usiadł przystąpili do Niego uczniowie Jego; a On otworzywszy usta Swe, uczył je’. Rzesze nie mogły nazywać Boga Ojcem, lecz On dał im do zrozumienia że ci, którzy stali się naśladowcami Jezusa mogli nazywać Boga Ojcem. Słowo Ojciec oznacza wiele, gdy wzięte łącznie z innymi ustępami Pisma. Bóg był Ojcem Adama w tem znaczeniu iż On dał Adamowi życie. Jezus nie był Ojcem Adama, chociaż jako Logos, był szczególnym czynnikiem w przyprowadzeniu Adama do życia. —

Przez nieposłuszeństwo Adam utracił życie nie tylko on sam, ale wszystkie jego dzieci. Nie tylko utracił życie, ale i Ducha Bożego, co znaczy powinowactwo i łączność z Bogiem.

Ojcem Wieczności Dla Rodzaju Ludzkości

Po Adamie do czasu Jezusa nie znajdujemy nikogo, aby był zwany synem Bożym. Jezus był pierwszym Synem Bożym po Adamie, a od tej pory członkowie Kościoła byli nazywani synami Bożymi. (1 Jan 3:2). Fakt, iż jesteśmy nazwani synami Bożymi znaczy, że zostaliśmy spłodzeni do nowego życia, ponieważ stare życie, które odziedziczyliśmy po Adamie

“Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczą”. —

Abakuk 2:1.

Vol. XX Październik, 1941 No. 10

SPIS RZECZY:

“Miłość wszystkiego się spodziewa”	146
“Wasz Ojciec wie”	147
Wzór modlitwy	149
Starożytni święci — Jak udoskonaleni	150
Restytucja, cudowne lecenia, modlitwy i tp. — Część 4	151
Trzymaj umysł w czystości	153
Dał pokarm zgłodniałym	155
W słusznym czasie	158
List z Francji	159
Echo z konwencji	160

zostało stracone. To nowe życie, któreśmy otrzymali nie jest od Jezusa, lecz od Boga Ojca, przeto Jezus jest przewodem, przez który to życie przechodzi do nas. "Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa... odrodził (spłodził) nas" (1 Piotra 1:3). Widzimy, iż stosunek Boga do świata jest nieco odmienny. Bóg nie zamierza świata spłodzić z Ducha Świętego, jak to czyni z Kościołem. Przeciwnie, dowiadujemy się iż Jezus w czasie właściwym ma się stać "Ojcem wieczności" dla świata, (Izajasz 9:6). Czasem właściwym będzie ów wielki Tysiącletni Dzień Królestwa Mesjaszowego.

W tym tysiącletnim dniu, Chrystus, jako wielki Król, Pośrednik pomiędzy Bogiem a ludźmi, udzieli życia całej ludzkości. On będzie Ojcem dla ludzkości, ponieważ to ludzkie życie które On im da, będzie Jego własnością. Przez Swe posłuszeństwo Bogu Jezus kupił prawo przyprowadzenia rodzaju ludzkiego do życia. Stąd udzielanie tego życia odbywać się będzie Jego kosztem, i dla tego będzie nazywany Ojcem ludzkości. To nie znaczy, aby świat nie miał być uważany za synów Bożych, jakoby wnuk nie miałby być uważany synem ojca i dziadka. Ludzkość nie otrzyma swego życia wprost od Boga, lecz pośrednio przez Chrystusa — Chrystus jest Ojcem a Bóg dziadkiem. Bóg nie mówi przypadkowym sposobem, lecz z wielką akuracją. Ponieważ to jest prawdziwe, więc mamy wielkie zaufanie do Jego Słowa.

Sposób Boskiego Postępowania z Izraelem

Gdy Adam i jego rodzaj stał się grzesznym, niektórzy z nich posunęli się dalej aniżeli tylko do zaniedbania Boga. Nie było to z ich winy iż zostali odcięci od Niego. Lecz oni nie zatrzymali Boga w swym umyśle, i tak też Bóg poddał je w umysł opatrny, a tym sposobem stali się dziećmi szatana, w tem znaczeniu iż okazali się posłusznymi jego woli, a przyczyniło się iż on adoptował ich, czyli przyjął do swojej rodziny, a oni stali się dobrowolnie jego dziećmi. Naturalnie, iż szatan nie dał istotnie życia światu, lecz świat przyjął go za swego ojca, przez przyjęcie jego warunków, i stanie się członkami jego rodziny. Do niektórych Żydów nasz Pan powiedział: "Wyście z ojca djabła, i pożałdliwości jego czynić chcecie". — Jan 8:44.

Adam będąc odrzucony od łaski Bożej popadł pod wyrok śmierci. Był pozostawiony sobie. To miało znaczyć, że odtąd nie możesz uniknąć śmierci. — "Umierając umrzesz". Odtąd na świecie będą: głody, mory, trzęsienia ziemi. Będziesz podlegał im ponieważ jesteś grzesznikiem. Ludzkość nie mogła się spodziewać, aby Bóg uczynił cośkolwiek dla niej, znajdując się pod wyrokiem śmierci; jednak Bóg uczynił wiele pomimo grzesznego stanu. Bóg powoduje, aby słońce świeciło i deszcz padał na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. — Mat. 5:45.

Gdy Żydzi byli powołani i Pan Bóg uczynił z nimi Przymierze Zakonu, zostali wtedy przyprowadzeni do szczególnego powinowactwa z Nim jako Jego słudzy. "Mojżesz był wierny we wszystkim domu je-

go", jako sługa nad domem Izraelskim. Jako słudzy podlegali pewnej pieczy, tak samo jak dozorca w wielkim domu miałby dogląd nie tylko nad sługami ale i nad synami. Chociaż syn otrzymywałby bardziej szczegółową pieczę, to jednak o sługach mianoby również staranie.

W taki sposób Żydzi byli zaproszeni do otrzymania Boskiej pieczy. Było im obiecanie, iż wszystko będzie działać i dopomagać ku ich dobremu. Bóg miał błogosławić ich trzody i stada, i czynić im dobrze, jeżeliby zachowywali Jego ustawy. Jednak oni tego nie czynili, a tym sposobem ściągali na siebie chłosty. Czytając historię narodu Izraelskiego możemy zauważyć że naród Żydowski był najbardziej karanym narodem, że przechodził zadziwiające doświadczenia i chłosty, przez które został doprowadzony na wysokie stanowisko religijne. W czasie przyjścia naszego Pana na ziemię, naród Żydowski z pomiędzy wszystkich narodów odznaczał się ustrojem religijnym i pobożnością. Wielu z nich było przygotowanych do otrzymania szczególnych łask Bożych, które Jezus przyszedł udzielić; mianowicie, przywilej stania się synami Bożymi.

Sposób Boskiego Postępowania z Kościołem

Synowie Boży są podobnie pod szczególną łaską Bożą i w szczególnem z Nim przymierzu. Bóg zobowiązał się obchodzić z nimi jako z synami, a nie jako ze sługami, i nie jako z przeciwnikami, lub nieprzyjaciółmi lecz jako z dziećmi. "Bóg się wam ofiaruje (obchodzi się z wami) jako synom". (Żyd. 12:7). Biorąc pod uwagę to zapewnienie, iż Bóg będzie obchodził się ze Swym ludem jako synami, to może nie jednego zadziwić dla czego ludziom świętobliwym nie powodzi się tak, jak niebożnym, z których wielu posiada pieniądze, zdrowie i dobrobyt. Pytamy się więc, czy Bóg zaniedbał ze Swej strony to, co obiecał że będzie obchodził się z nimi jako z synami? Na to możemy odpowiedzieć, że nie jesteśmy synami Bożymi według ciała, lecz według ducha. Będąc spłodzeni z Ducha Św., jesteśmy synami Bożymi jako Nowe Stworzenie, na którego korzyść najlepiej oddziaływają różne próby i doświadczenia, które nie są przyjemne dla ciała.

Odnosnie tych synów Bożych, najważniejszą rzeczą w Boskiem widzeniu jest Nowe Stworzenie. Sprawy cielesne są mało znacznymi. Bóg chce, aby ci synowie mieli odpowiednie doświadczenia któreby im dopomogły do wymaganego rozwoju na synów Bożych na duchownym poziomie. To znaczy, iż oni muszą ostatecznie umrzeć według ciała. Nie ma innego sposobu przeistoczenia i przejścia z ludzkiej do duchowej natury jak tylko przez cierpienia i śmierć ciała. W tym względzie wszyscy musimy naśladować stóp Mistrza.

Doświadczenia na tej wąskiej drodze są szczególne próby Nowego Stworzenia. Jak Nowe Stworzenie zachowa się wobec tych prób i utrapień? Czy zostanie ono wierne Bogu podczas gdy wszystkie sprawy zdają się być nieprzyjemne według ciała? Je-

zeli tak, to Nowe Stworzenie będzie wzrastało silnem; i walka pomiędzy duchem a ciałem przyniesie ostatecznie zwycięstwo dla Nowego Stworzenia, oraz narodzenie przy pierwszym zmartwychwstaniu, czyli głównem zmartwychwstaniu, do duchowej Boskiej natury.

Właściwe Usposobienie Umysłu do Modlitwy

Słowa naszego tekstu: "Wie Ojciec wasz czego potrzebujecie" stosują się tylko do Nowych Stworzeń. Nie jest potrzebne dla nas, abyśmy czynili próżne powtarzania jak to poganie czynią, prosząc swego Boga o błogosławieństwo doczesne. Bóg nasz wie czego potrzebujemy; to jest, czy nam jako Nowym Stworzeniom będzie korzystniejsza obfitość bogactw, czy niedostatek; czy posiadanie dobrego zdrowia, lub też przeciwnie. Nie możemy mówić Bogu co sobie życzymy, lecz mamy poddać naszą wolę Bogu aby Jego wola wypełniała się w nas. Mamy się więc modlić, tak jako Jezus się modlił, "Nie moja wola, ale Twoja niechaj się stanie;" ponieważ "Wie Ojciec wasz czego potrzebujecie". Poganie nie mają Boga za swego Ojca, i On nie nadzoruje ich spraw. Otrzymują oni ogólne błogosławieństwa jakie Bóg przygotował dla wszystkich — światło, słońce i deszcz i t. p.

Modlitwa ludu Bożego nie powinna być o doczesne rzeczy. Nie wiemy o żadnej Biblijnej ilustracji gdzieby synowie Boży prosili o doczesne rzeczy, i otrzymali na tę prośbę odpowiedź. Pamiętajmy, iż Św. Paweł prosił trzykroć gorliwie o odjęcie od niego "bodźcą ciała". Bóg nie dał mu tej rzeczy, o którą prosił, lecz dał mu to, co było lepszem dla niego jako Nowego Stworzenia. Pan nie odjął tej jego choroby lecz udzielił mu odpowiedniej łaski. Mniemamy, iż Apostoł nauczywszy się i poznawszy wolę Bożą, nie prosił więcej o podobne rzeczy, lecz bez wątpienia było to napisane dla naszej korzyści i nauki. On o tem nie dowiedział się prędzej, aż po tych trzech prośbach. Z doświadczeń świętego Pawła uczymy się iż powinniśmy być zawsze w usposobieniu, aby powiedzieć: "Panie, Ty wiesz czego potrzebuję. Daj to, co uważasz za najlepsze".

Wzór Modlitwy

Ktoś mógłby powiedzieć, iż nie byłoby właściwem zanosić do Boga modły ogólnikowo, lecz raczej powinniśmy prosić o coś określonego; Naprzykład, jeżeli komuś potrzeba płaszcza, powinien prosić o płaszcz i t. p. Lecz mamy powiedzieć, iż nie potrzebujemy wchodzić w szczegóły. Bóg wie o tem, iż jesteśmy w potrzebie chleba. Nasza prośba przeto, gdy mówimy: "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj", nie jest dlatego iż myślimy, że Bóg zapomniał o tem, lecz raczej jest z naszej strony uznaniem, iż tak nasze pożywienie jak i wszystko inne otrzymujemy od Boga. On wie czego potrzebujemy i przygotowuje te rzeczy nawet bez naszych prośb. Jednocześnie, jest to życzeniem naszego Niebieskiego Ojca abyśmy udawali się do Niego, prosząc o przebacze-

nie naszych grzechów, oceniając iż On naprzód przygotował możliwość takiego przebaczenia, i że odnośnie do naszych win o ile jesteśmy miłośniemi dla drugich, o tyle On będzie obchodził się miłosiernie z nami. Co się tyczy naszego pożywienia dziękujemy naszemu Ojcu jako Dawcy wszelkiego dobra i doskonałego daru.

Czcimy Jego imię — kładąc je na pierwszym miejscu w naszych prośbach, w naszych myślach. To nie znaczy ile chwały możemy otrzymać; lecz przede wszystkim, wspominamy naszego Ojca i Jego chwalebne imię — święcimy Jego imię, czynimy je świętem. Ono powinno być święcone i czczone wszędzie na całym świecie. Potem przystępujemy z prośbą pragnąc, aby Jego Królestwo przyszło; ponieważ oceniamy, iż Jego Królestwo jest właśnie tą rzeczą, której świat potrzebuje, i że On obiecał iż ono przyjdzie. Jest to tylko powiedzeniem Mu o naszym poleganiu na Nim, i o naszym wyczekiwaniu za Nim i za temi rzeczami które On obiecał i urządził w Swojem Królestwie. My nie tylko mówimy: "Przyjdź Królestwo Twoje" — ale go oczekujemy. Potem następuje wzmianka o naszych potrzebach. On wie jakich rzeczy potrzebujemy — czy cały bochenek, czy pół, czy ćwierć bochenka, czy małą czy dużą porcję. Potem prosimy o protekcję przed onym złym — naszym nieprzyjacielem.

Nie ma takiej prośby jak: "Potrzebuję nowe obuwie, lub ubranie". Poganie, czyli świat może modlić się o takie rzeczy; lecz my będąc dziećmi Bożymi, mamy zastosować nasze modlitwy do tego co On powiedział. Za wzór do naszych modlitw mamy wziąć sobie Jezusa i takie modlitwy jakie Apostołowie zanosili. Te modlitwy nie czynią wiele wymagań od Boga, lecz mówią Mu iż polegamy na Nim, starając się nie polegać na własnej woli, lecz na Jego woli, prosimy aby ona wypełniła się we wszystkich naszych sprawach. Potem mamy żyć i postępować według Jego woli i według tych modlitw.

W. T. 1915—38.

MYŚLI I ZDANIA

Nikt bez wady być nie może; niedoskonałość jest właściwą wszystkim ludziom, największe przynioły mają w sobie zarodek nieszczęścia i nawet cnota nie jest wolna od przywar.

Ganimy w bliźnich tylko te błędy, z których nie możemy wyciągnąć korzyści.

Filozof spytany czy ma jaką wadę, odrzekł: — spytajcie mego sąsiada, bo każdy zna lepiej cudze błędy niż swoje.

Najlepszym sposobem zgodnego współżycia z drugimi jest przebaczać im ich błędy.

Nie szpeci skrusza nawet bohatera; wyznanie błędu nie hańbi nikogo.

Starożytni Święci — Jak Udoskonaleń

DOSKONAŁE ciało obejmuje doskonały umysł, ponieważ umysł jest częścią ciała, a człowiek który niema umysłu lub ma go tylko połowę, nie byłby doskonałym człowiekiem. Prawdopodobnie nie będzie dwóch zdań co do tego, ale rzeczywisty punkt pod rozważą byłby: Co stanowi doskonały charakter?

Ojciec Adam, kiedy był stworzony na obraz i podobieństwo Boże, miał, w jednym znaczeniu tego słowa, doskonały charakter, będąc doskonałym tak umysłowo jak i cieleśnie. Jego umysł był na obraz Boży, jego charakter był dobry; nie było w nim skazy, nie było pociągu do grzechu, ale przeciwieństwo tegoż — ocenienie sprawiedliwości i tendencja w tym kierunku. On nie posiadał kamiennego serca, ale serce mięsiste — serce czułe. Nie był okrutny, ale sprawiedliwy — miłujący i uprzejmy — wszystko to stanowiło dobrego człowieka, ponieważ Bóg go takim uczynił.

Lecz jest jeszcze inne znaczenie w jakim używamy słowo charakter, znaczenie, iż Adam nigdy nie miał charakteru zupełnego, czyli rozwiniętego, doświadczonego i wypróbowanego. Bóg próbował Adama a z powodu iż on nie miał doświadczenia, upadł, pomimo iż jego charakter był dobry, a cały jego organizm doskonały. Gdyby on wiedział o Bogu tyle co my wiemy, to niewątpliwie wytrzymałby próbę; lecz choćby mu się poszczęściło w tej próbie odnoszącej się do jedzenia zakazanego owocu, to nie myślimy że to byłoby końcem jego próby. Niewątpliwie inne próby przyszłyby, a on stopniowo wzrastałby w poznaniu Boga, w posłuszeństwie itd., lecz z powodu braku doświadczenia on upadł zaraz w pierwszej próbie. To też Pismo św. informuje o naszym Panu Jezusie jako człowieku, że On był zdolny wytrwać wiernie z powodu Swej poprzedniej znajomości Ojca.

Gdybyśmy przypuszczali iż Pan nasz Jezus był jedynie tak doskonałym człowiekiem jakim był Adam, bez jakiegokolwiek dodatkowej znajomości Boga, bez jakiegokolwiek ocenienia Jego "chwały u Ojca zanim świat stworzony był", bez zdolności wniknięcia w plan Boży przez Ducha Świętego i Słowo Boże, to przypuszczalibyśmy także iż był tak samo sposobnym do upadku jak był Adam; ale gdy pamiętamy że On posiadał te dodatkowe błogosławieństwa, wówczas widzimy siłę Pisma Świętego, które mówi: "Znajomością swoją wielu usprawiedliwi, sprawiedliwy sługa Mój; bo nieprawości ich On Sam ponieść" — co odnosiło się do Jego poświęcenia się aż do śmierci i do Jego ukrzyżowania.

Nasz Pan posiadał znajomość, która pomogła Mu widzieć i rozumować w sposób niemożliwy dla Adama. W Jego wypadku widzimy, że próbowanie przez przeciwnika podczas czterdziestu dni poszczenia na puszczy, nie było policzone od Ojca jako wystarczający dowód o Jego wydoskonaleniu charakteru, ale raczej, znajdujemy że On "był kuszony we wszystkich punktach podobnie jak my jesteśmy" — że

przez trzy i pół roku trwała ta czynność próbowania. Taki wniosek jest wyciągnięty nietylko z zapisków Starego Testamentu o doświadczeniach naszego Pana, ale również ze słów Apostoła, "Przetoż uważajcie jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie". Ponownie ta sama myśl jest zilustrowana przez najwyższego kapłana, który, w czasie gdy reprezentował ziemską misję naszego Pana, był w Świątyni i sypał kadzidło na ogień, w ten sposób symbolicznie reprezentując doświadczenie i próbowanie charakteru naszego Pana.

Jeżeli więc było właściwym ażeby nasz Pan był próbowany po spłodzeniu, jako nowe stworzenie, po tym, gdy poświęcił Swoje życie na śmierć; i jeżeli jest właściwym ażebyśmy byli także zupełnie wypróbowani po tym gdy już staliśmy się nowymi stworzeniami spłodzonymi z Ducha świętego, to zachodzi pytanie: w jaki sposób starożytni święci otrzymali próby, które stanowiłyby zupełny dowód charakteru. Przeglądając zapiski tych ludzi — Enocha, Abrahama, Mojżesza, Samsona, Daniela i innych — znajdujemy, że oni okazali wielką wiarę; i że przetrwali wielkie cierpienia i próby ich wierności Bogu i ich ufności w Nim. Nie dziwi nas to przeto, że jest wydane o nich świadectwo, "iż podobali się Bogu". To zapewnia nas, że oni mieli znacznie rozwinięty charakter. Bóg widział, że serca ich były wierne, inaczej On nigdyby nie uważał ich za godnych "lepszego zmartwychwstania". Jednocześnie wierzymy, że będą oni potrzebowali dalszych doświadczeń.

Wiara zdaje się być głównym pierwiastkiem charakteru, jaki rozwijał Samson w swych przejściach. Nie wiemy jak wiele cierpliwości, wytrwałości, braterskiej miłości, uprzejmości i pokory było rozwinięte w jego charakterze; nic niema co do tego powiedziane, ale nie mamy powodu do przypuszczenia, że Samson był bardzo łagodnym człowiekiem. Wybicie trzech tysięcy ludzi oślą szczęką, jak również inne przejścia, nie zdają się na to wskazywać. Możemy przeto rozsądnie przypuszczać że chociaż Samson będzie wzbudzony w zupełnie doskonałym stanie, i pod sprzyjającymi warunkami wieku Tysiąclecia, to jednak wówczas prawdopodobnie zetknie się z doświadczeniami, jakich poprzednio nigdy nie zaznał, a one będą dla niego tak nowe, że może znaleźć się w niebezpieczeństwie czynienia pomyłek. Napewno on będzie miał wiele do nauczania się o rzeczach Ducha Bożego. Pismo święte mówi, że w przyszłości wszyscy będą przyprowadzeni pod błogosławieństwo Ducha świętego.

Starożytni święci nie będą spłodzeni z Ducha świętego tak jak jest Kościół, ale to samo proroctwo które mówi o sługach i służebnicach otrzymujących Ducha świętego podczas wieku Ewangelii, mówi również, że "po tych dniach, Bóg wyleje Ducha swego na wszelkie ciało". A jeśli ci starożytni święci żyli przed wylaniem Ducha świętego, ich czas na otrzymanie swej miary tego błogosławieństwa należy do

przyszłości i niewątpliwie danie im Ducha świętego będzie miało wiele do czynienia z ustaleniem ich charakteru, który w tym czasie będzie już doskonałym. Będą oni przyprowadzeni do większej wiedzy, a ponieważ zmieśli wytrwale próby i udowodnili swą wierność, będą tylko potrzebowali nauczyć się jak używać swe talenty i władze w zupełnej zgodzie z wolą Bożą.

Rozumiemy, że ci ludzie będą w stanie gdzie śmierć będzie możliwa, czyli że będą śmiertelni; ale ażeby podpadali pod potępienie wtórej śmierci jest wielce nieprawdopodobnem. Jeśli jakiś człowiek wytrwał próbę w warunkach nieumiejętności, zabobonu i stosunkowej ciemnoty jego czasów — przeszedł pokusy od świata i od przeciwnika i okazał się wiernym w takich warunkach — to rozsądnym jest przypuszczać, że on będzie znalezionym doskonałym w Tysiącleciu, gdy warunki będą o wiele więcej sprzyjające do sprawiedliwości i zupełnego posłuszeństwa Bogu. Przeto nie mamy powodu przypuszczać, że którykolwiek z tych starożytnych świętych nie otrzyma wiecznego życia.

Fakt, że starożytni święci będą pod zarządzeniami nowego przymierza, pod pośrednictwem królestwem,

nie mający zupełnego dostępu do Ojca aż przy końcu wieku Tysiąclecia, nie jest dowodem nielaski lub czegokolwiek przeciwnego ich najlepszemu dobru, ale raczej wielce łaskawem urządzeniem, przez które jakiekolwiek możliwe pomyłki będą pokryte przez pośrednictwo Chrystusa i nie wprowadzą ich pod Boski wyrok wtórej śmierci. Nie spodziewamy się, że oni będą czynili pomyłki, to jednak gdyby zaraz po wzbudzeniu, byli oddani w ręce Boga i Boskie prawo zaczęło działać tak jak je rozumiemy iż będzie, i jak działało w sprawie Adama, to nawet najmniejsze zboczenie znaczyłoby śmierć; widzimy więc że ich stanowisko byłoby o wiele mniej sprzyjające. Przeto, wiek Tysiąclecia da im obfitą sposobność przyjścia do zupełnej znajomości; a Pismo święte wskazuje, chociaż nie mówi tego stanowczo, że ich wierność będzie dalej próbowaną przez ich służbę podczas wieku Tysiąclecia, jako część cielesnego nasienia Abrahama w błogosławieniu resztek jego istnienia i wszystkich pogan, którzy będą włączeni w to nasienie, co będzie czyniło ich godnymi przemiany natury i działu z "Wielką Kompanią na poziomie duchowym".

W. T. 1910—157.

Restytucja, Cudowne Leczenia, Modlitwy itp.

Część 4

Leczenie umysłem i "Christian Science"

Że moc umysłu nad ciałem jest wielka nie zaprzeczy nikt mający jakiekolwiek doświadczenie w tym względzie. Każdy inteligentny lekarz wie, że prawie w połowie wypadkach zachodzi potrzeba zasilania tak umysłu jak i ciała pacjentów i że w wypadkach takich zyskanie zaufania pacjenta jest bardzo potrzebne. Któż nie słyszał o owym sumiennym lekarzu, który w wielu razach zastosował chlebowe pigułki z ścisłymi rozkazami co do odpowiednich pokarmów, napoi i ubiorów i tym sposobem dochodził do świetnych rezultatów.

Każdy mądry generał rozumie, że wesoły stan umysłu żołnierzy dopomaga dużo do ich ogólnego zdrowia. To też w czasie wojny smętna muzyka i smętne śpiewy pomiędzy żołnierzami są zabronione, a wesołe i wojenne są zalecane.

Dawno już zauważono, że gdy zaraźliwe choroby powstają i zamieniają się w epidemie, ci co najbardziej dany chorób się boją i z bojaźnią o nich myśla, najprędzej i najciężej na nie zapadają. Dobrze znana i często powtarzana była historia o pewnym profesorze uniwersytetu, którego kilku studentów z jego klasy położyło chorego do łóżka na kilka dni, za pomocą pewnego żartobliwego eksperymentu. Pięciu z nich spotkało go w pewnych osobnych miejscach, gdy on był w drodze z domu do uniwersytetu i każdy z nich z naciskiem większym od poprzedniego, starał się wmówić w profesora że źle wygląda, że faktycznie jest chorym i że powinien jak najprędzej wrócić, się do domu.

Jest także dobrze znanym faktem, że kilkadziesiąt lat temu francuskim uczonym wydano kilku więźniów zasądzonych na śmierć, aby uczeni ci dokonali na nich różnych eksperymentów. Jednego z tych więźniów umieszczono w celi w której codopiero umarł człowiek na cholere, lecz owemu więźniowi nie powiedziano o tym fakcie; i następnego dnia był on tak zdrowym jak poprzednio. Innego umieszczono w zupełnie czystej celi lecz powiedziano mu, że tam umarł chory na cholere i że choroba ta napewno udzieli się jemu. Ów więzień zachorował na cholere i umarł. Inny eksperyment polegał na tem, że zawiązano więźniowi oczy i przesunięto jego ramię przez odpowiednio urządzoną przegrodę, przy czem powiedziano mu, że uczeni chcą zbadać jak prędko nastąpi śmierć przez utratę krwi po przecięciu jednej arterji w jego ramieniu. Więzień przygotował się do tego rodzaju egzekucji i umarł w kilku godzinach, chociaż w rzeczywistości eksperyment ten był w celu wypróbowania jak wielki wpływ może być wywarty przez strach, bo nacięcie jego ramienia było bardzo nieznaczne i stracił on tylko kilka kropli krwi, zaś ściekanie, które słyszał i czuł jakoby spływało po ramieniu było letnią wodą spuszczaną powoli na jego ramię, z specjalnie przyrządzonego naczynia. Był on zabity umysłem; myślał że stracił wszystką krew, a wyczerpanie i śmierć były tego wynikiem.

Któryż dobry obserwator nie przyzna że rozmyślanie o jakimkolwiek bólu lub dolegliwości, tem więcej takowe potęguje? A jeżeli rozmyślanie o bólu potęguje takowy to logicznem jest mniemać, że ból mo-

że być zmniejszony i kuracja przyspieszona gdy umysł zostanie zaangażowany w przeciwnym kierunku. Sekret jak umysł działa na chorobę niewątpliwie polega na tem, że mózg jest siedliskiem nie tylko wszystkich myśli ale i wszystkich uczuć. Mózg znajduje się w ustawicznej komunikacji z całą osobą przez swoich czynnych posłańców, nerwy. To też gdy poselstwo o bólu przychodzi od zranionych nerwów, mózg ma władzę uciszenia takowych i przez to może dopomóc do uśmierzenia bólu, albo też zamiast tego, może rozszerzyć ogólny alarm na cały system nerwowy i tem samem powiększyć ból i utrudnić leczenie. Z tej centrali, czyli z mózgu, wszystkie nerwy są dyrygowane i mniej lub więcej kontrolowane, coś jak fabryka jest zarządzana i dyrygowana z biura manażera. Gdybyśmy nie mieli nerwów, nie mielibyśmy bólów; a gdybyśmy posiadali nerwy lecz nie mielibyśmy mózgu, do którego nerwy mogłyby zakomunikować o swoich dolegliwościach, to nie mielibyśmy żadnej wiedzy o bólu. Z tego widzimy że doświadczanie proporcji bólu zależy nie tylko od delikatności i wrażliwości nerwów, ale także od tego jak umysł przyjmuje te apele nerwów — czy wyolbrzymia takowe, czy też je bagatelizuje. Dodać jeszcze trzeba, że zupełne zrozumienie ludzkich władz umysłowych i jakby je najlepiej używać, należy jeszcze do przyszłości. W zupełnym blasku Tysiąclecia, mózg będzie niezawodnie jednym z najważniejszych przewodów ludzkiej restytucji.

Jednakowoż powinniśmy mieć się na baczności przed pomysłami naszego przeciwnika, który wykorzystując tę zasadę restytucji, jaka wnet musi być rozpoznana szerzej aniżeli jest obecnie, stara się używać takową za swój balon, przez który mógłby wynosić przed uwagę publiczną swoje nauki i teorie przeciwne naukom Pisma świętego. Odnosimy się teraz szczególnie do zwodniczo tak zwanej "Chrześcijańskiej Umiejętności (Christian Science)". Cały ten system zdaje się być tak przewrotny i zwodniczy jak jest jego nazwa, chociaż przyznajemy że pomiędzy jego zwolennikami mogą znajdować się niektóre szczerze dusze, będące przez niego zwiedzione. Z powodu opacznych przedstawień Boskiego charakteru i planu przez tak zwaną Ortodoksję, niektórzy szukając za czemś lepszem, wpadli w to sidło szatańskie, tak jak inni usidleni zostali Agnostycyzmem, Spirytyzmem, Teozofią itp.

Niema nic chrześcijańskiego w "Chrześcijańskiej Umiejętności". Ona jest przeciwną Chrystusowi i przeciwną prawdom, jakich nauczali Chrystus i Jego Apostołowie. Jest dobitnie przeciw-chrześcijańską w swych tendencjach. Lecz ona uznaje Chrystusa, ktoś może powie. Odpowiadamy: Tak, lecz czynią to i djabli, gdy mają w tem pewien cel (Mat. 8:29; Dzie. 16:17; 19:15). Spirytyści także uznają Chrystusa, twierdząc że był On przedniejszym medium. Podobnie ci propagatorzy "Chrześcijańskiej Umiejętności" używają imienia Chrystusowego aby zwieść by można i wybranych. Twierdzą oni że Chrystus był jednym z nich — że był Christian Scientystą jak na owe czasy dość dobrym, lecz nie mającym takiego wyrozu-

mienia owej "Umiejętności" jak mają jej obecni nauczyciele, którzy przeważnie są niewiastami i których delikatniejsza wrażliwość lepiej nadaje się do zupełnego oceny tej niezgłębionej umiejętności (?).

Otwartość zmusza nas do zaznaczenia że mało chrześcijan rozumiewa dobrze znaczenie słowa Chrześcijanin. Nie jest ono podobne do słów Luteranin lub Wesleyanin; sekret jego siły polega na znaczeniu greckiego słowa Chrystus, które odpowiada hebrajskiemu słowu Mesjasz i jest ono więcej tytułem aniżeli imieniem. Określa ono takiego, który pomazany był przez Jehowę jako Jego przedstawiciel, na uskutecznienie obiecanego wybawienia i błogosławienia ludzkości. Wszystko to było i jest rozumiane przez żydów jako czyniące tytuł Mesjasz tak ważnym i tak też powinno być rozumiane odpowiadające temuż słowo Chrystus przez wszystkich prawdziwych chrześcijan.

Wykładcze "Chrześcijańskiej Umiejętności" zaś są bardzo dalekimi od wierzenia lub spodziewania się jakiegokolwiek wybawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i nie widzą nic takiego od czego ludzkość miałaby być wybawiona, z wyjątkiem chyba złudzeń o bólu itp. Zaprzeczają w zupełności jakiegokolwiek pojednaniu za grzech, faktycznie zaprzeczają aby był jakikolwiek grzech pierwotny, za który byłaby potrzebna okupowa ofiara, o jakiej uczy Pismo święte. Zaprzeczają nie tylko to dzieło, które nasz Pan już dokonał ale też wszelkie Jego dzieła przyszłe, jakie mają być dokonane przez Niego w Tysiącleciu. Zaprzeczają aby Jezus dokonał czegokolwiek przy Swoim pierwszym przyjściu, oprócz tylko tego, że głosił ich naukę i to bardzo nieudolnie, w porównaniu do tego jak oniby to czynili — a szczególnie w porównaniu jak czyniła to samozwańcza prorokini Mrs. Eddy z Bostonu, ich przewodniczka i wyrocznia.

Ktoś mógłby jeszcze zapytać: Czy jednak wyznawcy "Chrześcijańskiej Umiejętności" nie twierdzą iż wierzą w Pismo święte i często z niego cytują? Tak, rzeczywiście, i to jest częścią ich szaty światłości, którą zwodzą niektóre dziatki światłości. Cytują oni Pisma tak jak szatan cytował je Panu w pokusach zapisanych w czwartym rozdziale Mateusza. Chociaż cytują niektóre teksty z Biblii, czynią to w sposób nieprzystojny, niezgodnie z kontekstem, tak samo jak czynił to szatan — nie aby wyjaśnić plan Boży, ale aby utwierdzić teorię, która jest sidłem dla wielu niestatecznych i nieutwierdzonych w prawdzie. Tacy, nie dosyć obeznani z ogólnem znaczeniem cytowanego ustępu, nie dadzą sobie dosyć czasu na dobre zbadanie kontekstu, lecz połykają daną teorię w całości, w mniemaniu że ci nauczyciele są szczerzy i cytowane teksty stosują właściwie.

Tak zwana Ortodoksja (której kaznodzieje mają zwyczaj używania tekstów biblijnych do różnych tematów, niekiedy w zupełnem przeciwieństwie do znaczenia i intencji pisarza) założyła fundament pod tego rodzaju złudzenia, jakie teraz burzą wiarę w tak wielu. Zaiste, powiedziane mamy wyraźnie, że oprócz kilku wiernych, "wybranych", wszyscy zostaną zwie-

dzeni jednym z tych zwodniczych siideł. Wybrani jednak, będąc zupełnie poświęceni Bogu, będą mieli dosyć światła i pomocy aby mogli ochronić się od popadnięcia w te błędy.

Nie będziemy tu krytykować "Chrześcijańskiej Umiejętności" obszernie, bo uczyniliśmy to już przy innych okazjach. Chcemy tylko zaznaczyć że powyżej przytoczona prawda o umysłowej pomocy w leczeniu, znana i uznawana już od lat przez wszystkich myślicieli (choć zupełnie niezrozumiana i oceniona prawdopodobnie nie jest dotąd przez żadnego), jest czemś zupełnie innym od tego co mówi "Chrześcijańska Umiejętność". Tamto jest w doskonałej zgodzie z rozsądkiem i z Biblią, gdy zaś to ostatnie gwałci jedno i drugie.

Utrzymujemy więc że teorie tych uczonych (?) nie mogły wypłynąć ze zdrowego umysłu, bez względu ile zdrowych umysłów dało się nakręcić do tego nierozsądnego i nienaukowego poglądu na sprawy. Zauważyliśmy, że chociaż oni mówią iż wierzą że choroby i bóle nie są rzeczywistościami a tylko urojeniami chorych umysłów i uleczone być mogą przez wyzbycie się takich urojeń, to jednak gdy rozchodzi się o zapłatę za te urojone leczenie, urojone dolary nie wystarczają. Mógłby ktoś przypuszczać że oni są tak utwierdzeni w swej teorii: "Wszystko jest umysłem, niema materji; wszystko jest życiem, niema śmierci" itd., że głód, pragnienie, zmęczenie, pieniądze itp. uważaliby za urojenia i nie zważaliby na takowe; lecz tak nie jest: pokarmy, ubiory, odpoczynek; a szczególnie pieniądze są u nich bardzo rzeczywiste. Naprzykład: książka wyjaśniająca (?) ich teorię kosztuje aż \$3.00. Za usługi takich co wysłuchawszy około dwanaście odczytów, otrzymują "dyplom" do praktykowania "Chrześcijańskiej Umiejętności", każą płacić nie czemś urojonem ale dobrze zaakreślona sumą dotykanych pieniędzy. Wszystko to jest zupełnie odmiennem od ducha i metod naszego Pana, którego imię oni podstępnie sobie przyswoili, aby zwieść i usidlić Jego naśladowców.

Ktoś mógłby jeszcze zapytać: Ale coż za cel miałyby szatan w wystawianiu takich błędów i złudzeń? Odpowiadamy że jest to jeden z jego licznych wysiłków w celu podkopania fundamentu jakiejkolwiek prawdziwej wiary chrześcijańskiej, czyli OKUPU. W rzeczywistości "Chrześcijańska Umiejętność" nie mówi że zaprzecza okup, ani nie mówi tego jakiegokolwiek inne bez okupowe teorie. Jest to częścią ich zwodniczej taktyki zachowywać formę zdrowych słów, podczas gdy pilnie i nieustannie starają się przekręcić znaczenie okupu. Wszystkie błędy starają się przybierać tę formę, do czego widocznie są podniecane przez onego wielkiego zwodziciela i głównego nieprzyjaciela krzyża. Są one tem niebezpieczniejsze i bardziej zwodnicze, ponieważ nie zaprzeczają Biblii jawnie, lecz czynią to podstępnie. Nie uznawają grzechu pierworodnego i jego kary, ignorują też dzieło Chrystusa jako Odkupiciela. Nie zapierają, naturalnie, że On umarł, lecz zapierają iż On "dał Samego Siebie na okup (równoważna cena) za wszystkich": ponieważ zapierają że jakiegokolwiek okup był wymaga-

ny. Poniższa cytata z dzieła jednego z ich przedniejszych pisarzy dowodzi, że oni w zupełności ignorują okupowe dzieło Chrystusowe a ubóstwiają zasadę dobra. Oto oświadczenie tego pisarza: —

"Dorastamy do stanu gdzie ludzkie możliwości i władze rozszerzają się do ich najdalszych granic i prą ku Boskiemu rozwojowi, jako synów i córek Bożych".

Tym sposobem szatan chce zwieść świat do wierzenia, że restytucyjne przywileje i błogosławieństwa, których on nie może powstrzymać, nie są wynikami Boskiego czasu i porządku, ani przychodzą w rezultacie dzieła okupu dokonanego przez naszego Pana na Kalwarji i w rezultacie Jego wtórego przyjścia, jako obiecanego nasienia, aby błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, jak to było przepowiedziane przez wszystkich świętych proroków od wieków (Dzie. 3:19—21). Szatan stara się utrudnić i na ileby się dało powstrzymać właściwy wynik tych nadchodzących błogosławieństw (t. j. aby ludzkość nie była pobudzana do większej oceny i miłości ich Odkupiciela i Odnowiciela) i w tym celu stara się przekonywać świat, że restytucja do zupełnej doskonałości nie jest wynikiem okupu, ale naturalnym, ludzkim, umysłowym "rozwojem" i "wzrostem".

Te złudzenia co do przyczyny i źródła nadchodzącej restytucji, odwołujące umysły od Chrystusa jako Odkupiciela, a w końcu jako Życiodawcy, będą się wzmacniać coraz więcej, ponieważ szatan w ten sposób zrecnie miesza prawdę z błędem — prawdę większą i silniejszą aniżeli świat i wyznawcy "Chrześcijańskiej Umiejętności" ogólnie pojmują. W Tysiącleciu restytucja przyjdzie w rzeczywistości procesem stopniowego rozwoju, rozszerzając wszelkie dobre przymioty ludzkie do ich najdalszych granic (do zupełnej restytucji wszystkiego co zginęło); a to bez wątpienia dokonane będzie w znacznej mierze przez wodem wiary i umysłowego uzdrowienia; i to wszystko będzie pod kierownictwem Onego Wielkiego Lekarza i Jego chwalebnej oblubienicy.

Fakt że szatan, ów książę śmierci i chorób (Porównaj Żyd. 2:14 i Łuk. 13:16) posługuje się umysłem leczeniem itp., aby tylko imponować ludności tego świata i trzymać ją w zaćmieniu (2 Kor. 4:4), dowodzi że on wielki przeciwnik znajduje się w wielkim kłopotcie pod względem swej władzy nad ludźmi; albowiem Pan nasz dał do zrozumienia że gdy szatan zacznie wyganiać szatana, będzie to znakiem że królestwo jego dobiega swego kresu i że wnet upadnie. To zgadza się z tem co poznaliśmy z innych Pism — że triumf szatana jest ograniczony, że on wnet będzie związany na tysiąc lat, aby nie zwodził więcej narodów.

Trzymaj umysł w czystości. Przyp. 4:23—27

Mają być takich co rozeznawają wpływ umysłu nad ciałem. Bóg tak ułożył naszą istotę że czyste, zacne i święte myśli wywierają nie tylko wpływ wzniosły i szlachetny na stronę umysłową i moralną, ale także wpływ ożywczy na cały system fizyczny. Z drugiej zaś strony, każda nie czysta, bezeczna i nie

święta myśl (jak i czyn) wywiera bezpośrednio wpływ nie tylko ku spaceniu umysłu i charakteru, ale także ku pomnożeniu zarodków chorób, jakie już znajdują się w organizmach upadłej ludzkości.

Gdyby to było szerzej znanem i więcej uznawanem to byłoby wielkiem błogosławieństwem dla wielu, bo zapobiegłoby wiele chorobom tak u młodych jak i u starych, a niekiedy wyjaśniłoby czemu ci, których ręce i mózgi są najbardziej zajęte, są najzdrowsi i najszczęśliwsi. „Nad wszystko czego ludzie strzegą, strzeż serca (umysłu, woli) twego; bo z niego żywot pochodzi”. Słowa te powinny być wyryte głęboko na tablicach pamięci każdego człowieka. Są to słowa mądrości. Cała ich ważność może nie będzie rozpoznana przez wielu w obecnym życiu, lecz prędzej czy później wszyscy muszą się tego nauczyć; albowiem dostosowanie się do tej reguły będzie przewodem błogosławieństwa dla świata w tysiącletnim panowaniu Chrystusa.

Ludzie będą doprowadzani do znajomości prawdy i do sposobności odrestaurowania do zupełnej doskonałości przez wielkiego Odkupiciela, lecz będzie to w ten sposób że będą musieli walczyć przeciwko grzechowi i nieczystości; a starać się o sprawiedliwość i doskonałość, których, w odpowiedzi na ich modlitwy i starania, Życiodawca udzieli im hojnie; albowiem odkupił ich z pod potępienia Adamowego w tym właśnie celu aby posłusznym przywrócić to wszystko co było stracone w Adamie.

Omyłką jest przypuszczać, jak to wielu zdaje się czynić, że ponieważ Pan Jezus zapłacił pełną cenę na wykupienie nas z grzechu i śmierci, przeto wszyscy wykupieni muszą być uwolnieni na zawsze od potępienia i śmierci, skoro tylko czasy restytucji rozpoczną się. Przeciwnie, gdy ludzie będą przebudzeni z śmierci, wciąż jeszcze znajdować się będą pod potępieniem jako grzesznicy i nie godni wiecznego żywota, poddani niewoli skażenia (śmierci). Ich pierwszym krokiem będzie nauczyć się o łaskawych zarządzeniach Bożych w okupie, przez które oni będą mogli ująć grzechu i jego kary (skażenia), a osiągnąć dar żywota. Znajomość ta rozwinie w nich posłuszeństwo Chrystusowi i da im nagrodę stopniowej restytucji do doskonałości, albo też pobudzi ich do osobistego i dobrowolnego odrzucenia łaski Bożej i zdwoi na nich wyrok z śmierci Adamowej do wtórej śmierci. Ofiara naszego Pana dokonała pojednania tylko za grzech Adamowy i za jego daleko idące wyniki. Stąd przykrywa ona tylko te grzechy, które wynikły z naszej słabości lub otaczających nas pokus, których to grzechów serce (wola) nasze nie pochwała gdy dochodzimy do lepszego zrozumienia dobrego i złego w oczach Bożych.

Gdy dochodzimy do jasnego wyrozumienia zarządzonego okupu i do harmonii z jego warunkami, możemy uważać samych siebie za wybawionych z potępienia Adamowego i za przywróconych do Boskiej łaski, chociaż rzeczywiste przywrócenie zapewnionych błogosławieństw będzie dopiero przy zakończeniu się wieku Ewangelii. To jest prawdą o Kościele

teraz i będzie prawdą o świecie w wieku przyszłym. Rzeczywiste osiągnięcie przywilejów i błogosławieństw restytucyjnych, przygotowanych od Boga przez Odkupiciela i które będą hojnie zaofiarowane (w przyszłym wieku) wszystkim, nie będą otrzymane inaczej jak tylko przez pragnienia i starania ludzkiej woli; tak jak święci obecnego wieku muszą czuć, starać się i modlić o zdobycie nagrody nowego stworzenia teraz wystawionej.

Skoro tylko przyjmujemy dzieło odkupienia dokonane przez Chrystusa, możemy uważać się wolnymi od potępienia wynikłego z upadku Adama i wtedy, od chwili dojścia do takiej znajomości, rozpoczyna się osobiste doświadczanie każdej ludzkiej istoty; i przez swoje zabiegi i modlitwy dana istota okazuje swoje zamilowanie do czystego i świętobliwego życia, jak i do społeczności z Bogiem. Takim Bóg udziela Swoich łask i wszelkiej potrzebnej pomocy, przywodząc ich w końcu do zupełnej doskonałości i do wszelkich przywilejów straconych przez dobrowolny grzech popełniony w ogrodzie Eden. Każdy grzech i nieczystość, każda nieuczciwość w myśli lub uczynku zareaguje na takich, przywodząc z sobą ciężką odpłatę; a trwanie w takim grzechu lub nieuczciwości byłoby dowodem, że dana osoba nie jest godna wiecznego żywota w świętobliwości. Taki żywot wieczny dany będzie tylko tym, którzy doszedłszy do zupełnego poznania faktów będą tak pożądać życia świętobliwego, że usilnie walczyć będą przeciwko grzechowi i nieczystości w każdej formie.

Chociaż zasada ta stosować się będzie szczególnie do ludzkości w Tysiącleciu, jest ona także zasadą świętych w czasie obecnym. Czystość, cnotliwość, świętobliwość serca (umysłu) są częściami naszego poświęcenia — mamy być przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego, który był świętym, niewinnym, niepokalanym. Przeto: „Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi”; „Błogosławieni czystego serca; albowiem oni Boga oglądają”. — Przyp. 4:23; Mat. 5:8.

“Cokolwiek prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebego — o tem przemysłajcie”. — Filip. 4:8.

W. T. 1896—177.

MYŚLI I ZDANIA

Każdy bardzo umiejętnie umie ukrywać swe błędy, a cudze zasługi umie zgrabnie sobie przywłaszczać.

Niejedyn dla tego małe błędy wyznaje, aby wmówić w drugich że wielkich niema.

I błędy tę korzyść nam przynoszą, że nas uczą ostrożności i wyrozumiałości dla drugich.

Dał Pokarm Zgłodniałym

Lekcja z Ewangelii według św. Marka 6:30—44.

“Ojciec mój daje wam chleb cn prawdziwy z nieba”. — Jan 6:32.

DWUNASTU Apostołów powróciło z ich misyjnej pracy, do której ich Pan posłał po dwóch. Niezawodnie byłznaczony czas dla ich powrotu, a Kapernaum widocznie było miejscem ich zgromadzenia się. Obecność Jezusa i Jego Apostołów sprawiła poruszenie pomiędzy ludem, ponieważ około tegoczasu sława naszego Pana rozeszła się ogólnie po sąsiednich krajach. Na żądanie Jezusa dwunastu udało się z Nim na ustronne miejsce, aby mieli swobodny czas na omówienie ich zdarzeń, — ich doświadczeń podczas poselstwa i dla udzielenia przez Jezusa lekcji dla nich, w połączeniu z ich doświadczeniami. Nasz Pan uważał także za stosowne, że odpoczynek dla nich będzie korzystnym. Czy ta lekcja nie stosuje się i do nas w dzisiejszych dniach?

W czasach obecnych podejmowane są różne wyężdżające czynności umysłowe i fizyczne. Lud Pański będąc zajęty zwykłymi czynnościami życia, starając się o zaspokojenie rzeczy potrzebnych, uczciwych i starając się także opowiadać wesołą nowinę i wykazać chwałę Mistrza, zarazem ogłaszać Jego obecność, potrzebuje tem więcej zważać na słowa, “Pójdźcie wy sami osobno na miejsce puste, a odpocznijcie trochę”. Wiele z nas cieszy się krótkim odpoczynkiem i pokrzepieniem na urządzanych konwencjach. Lecz i ten rodzaj odpoczynku zdaje się być niedostatecznym. Chociaż te konwencje pociągają kosztą uczestników w podróżowaniu, jednak one są przyczyną wielkiego zysku duchowego i odświeżenia. Myślimy, że Pan sobie życzy, abyśmy nabrali duchowej siły, odświeżenia, łask, które są o wiele więcej wartościowe niż koszt finansowe. To jednak nie znaczy, że w uczęszczaniu na konwencje mamy posuwać się do marnotrawstwa, zaniedbywania obowiązków, lub zaciągania długów.

Wszyscy byli w oczekiwaniu

Naród był zgłodniały za naukami naszego Pana i zauważywszy kierunek łodzi, wiele udało się pie szo, a niektórzy biegli tak szybko, że przybywszy na drugą stronę, gdzie łódź miała wylądować, czekali na Pana. Czy Pan gniewał się, że Jego zabiegi o spokój i odpoczynek miały być uniemożliwione przez lud, któremu On tak wiele dobrych rzeczy uczynił? Nie, Jego serce było pełne sympatii na takie rzeczy. Patrząc na ten naród, litował się, ponieważ oni byli, jako owce bez pasterza. Jan Chrzciciel ogłosił nadchodzące Królestwo Boże; Jezus znowu dawał ilustracje przedstawiające to Królestwo, o którym ludzie mieli bardzo małe pojęcie. Uczniowie, których Jezus wysłał po dwóch, ogłaszali pokutę i przygotowanie na to Królestwo. Król Herod, będąc podłym, posunął się tak dalece, że kazał ściąć Jana, jednego z największych proroków a następnie był wciągnię-

ty w wojnę z królem Aretasem z Arabii, ojcem jego opuszczonej żony. Armia jego została pobita, z czego powstało wielkie zamieszanie i kłopot pomiędzy ludźmi. Wiele zastanawiało się, co może wyniknąć z tego zamieszania, kiedy i jak Królestwo Boże będzie ustanowione. Rozmyślali nad tem, czy Jezus jest rzeczywiście Mesyaszem, czy wkrótce ogłosi się jako król i powoła ochotników na żołnierzy, i t. d. Widocznie ludzie bardzo przejęli się tem bo, jak nam wiadomo, Jezus kilka dni potem, zaprzestał publicznej misji w tej okolicy na pewien czas, inaczej ludzie porwali by Go przemocą i obwołali by Go królem — w przeciwieństwie do Boskiego planu i programu naszego Pana.

Pomimo pożądanego odpoczynku, nasz Pan nie zaniedbał nauczania ludu. On był prawdziwym Pasterzem i gotowy w każdym czasie wykonywać Swą misję, kłaść życie za owce — nie tylko na Kalwarji, lecz każdej godziny, przez lata Jego misji, kiedy zmierzał stopniowo do wielkiego szczytu Swej ofiary. Taki duch powinien być u wszystkich uczni Pańskich — w miarę jak stali się uczestnikami Ducha ich Mistrza, karmią się Jego Słowem i postępują za Nim, wzrastając w łasce, znajomości i miłości.

Przyjdź Królestwo Twoje

Wiele dzisiaj z ludu Pańskiego znajdującego się w Babilonie, jest w podobnym stanie — łatwo dających się przekonać, że żyjemy w dziwnych czasach i że jakaś wielka zmiana dyspensacji nadchodzi. Wiele coś słyszało odnośnie Tysiącletniego Królestwa, które nadchodzi, a nawet jest w drzwiach, podziwiają, kiedy i jak, dla czego i gdzie będzie ustanowione. Patrząc na wodzów politycznych, są poniekąd zawiedzeni, słysząc o wojnach i wieściach wojennych i głos socjalizmu ogłaszający ogólny przewrót porządku rzeczy w najbliższej przyszłości. Widzą wzmagającą się walkę pomiędzy kapitałem a klasą roboczą i pragną informacji i kierownictwa, jakim mogłoby być ich należyte postępowanie. Oni są, jak owce bez pasterza.

Wprawdzie, wiele jest pasterzy w Babilonie, lecz do pewnego stopnia ludzie zauważyli, że ci prowadzą do niewiary, do większej krytyki Biblii, i do teorii o ewolucji; bojąc się takiego prowadzenia, oni tracą do nich zaufanie. Nie wiedzą, kogo mają naśladować. Najbardziej zadowalniającą rzeczą, która dosięga ich uszu, jest poselstwo o Królestwie, jakie opowiadamy, a jednak boją się go przyjąć wobec sprzeciwów i kłótwy ich pasterzy, którzy pod pewną miarą bojaźni kontrolują niemi. Każdy członek ciała Chrystusowego powinien pamiętać, że on jest ambasadorem Pańskim, i powinno być jego przyjemnością być użytym, jako Jego ustne narzędzie, w ogłaszaniu wesołej nowiny, jaka będzie udziałem wszystkich i w pomaganiu przyprowadzenia owiec na należytą drogę do prawdziwego Pasterza.

Nie możemy spodziewać się, wyrzucić wpływ na wszystkich, którzy są do pewnego stopnia zgłodniałi, dla tego, że tylko małe Stadko będzie w tym stanie serca, aby nie zwracać uwagi na głos obcy, lecz będzie postępować za głosem Syna Bożego — głosem prawdy. Jednak, podobnie jak Mistrz, powinniśmy mieć politowanie nad wszystkimi, radując się, że ci którzy nie mogą usłyszeć teraz, usłyszają niezawodnie wkrótce, kiedy Królestwo zostanie założone i wszystkie uszy głuchych usłyszają, a znajomością Pańską będzie napełniona wszystka ziemia.

Uczył ich wiele rzeczy

Powinniśmy nauczyć się lekcji z przykładu Mistrza. Wiele było rzeczy, których On mógł nauczać rzesze, co byłoby ku ich dobru, ich zadowoleniu i mogło posłużyć, jako przygotowanie do ich rozwoju, tak aby byli przygotowani na głębsze rzeczy. Dla Jego dwunastu Apostołów i tych, którzy byli Jego szczególnie poświęconymi uczniami, On miał jeszcze inne rzeczy do powiedzenia, mówiąc: — „Wam dane jest wiedzieć tajemnicę Królestwa Bożego, ale tym, którzy są obcymi, wszystko się powiada w podobieństwach”. (Mar. 4:11). Lecz nawet i dla uczeni, niektóre rzeczy nie były wyjaśniane, jak nasz Pan powiedział: „Mam ci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę.” — Jan 16:12, 13.

Dlatego Apostoł powiada, mówimy mądrość Bożą w tajemnicy, która jest zakryta, którą Bóg przeznaczył przed wieki ku chwale naszej. Powinniśmy mieć szczególnie to na uwadze, aby nie spowodować śmierci dla niemowląt w Chrystusie, przez udzielanie im twardego pokarmu, lecz nie powinniśmy też pozwolić na śmierć głodową; mamy udzielać im mleka Słowa Bożego, aby przez nie mogli urosnąć. Pamiętajmy na słowa naszego Pana, jak i Jego przykład, On powiada: „Bądźcie chytymi jako węże, a łagodnymi jako gołębie”. Niezawodnie każdy jeden czytając te słowa, może zauważyć, że w początkach usiłowań służeniu Panu i Jego sprawie, więcej uczynił szkody, niż dobrego z powodu nieświadomości, nieroztropności, przez nie zwracanie uwagi na instrukcje Pańskie, przez uchybianie naśladowania Jego przykładu, aby udzielać mleka dla niemowląt a twardego pokarmu dla dorosłych.

Ze szczegółów podanych w innych Ewangeliach, zdaje się wynikać, że po nauczaniu ludu, Pan nasz pozostawił ich na pewien czas i poszedł z uczniami na osobne miejsce, gdzie zrobili przegląd swej dotychczasowej pracy. Niewątpliwie oni mieli sposobność na tego rodzaju społeczność i omawianie spraw na łodzi gdy podróżowali. Zdaje się, że to było przy końcu dnia, po południu i że zgromadziło się tam wielkie mnóstwo ludzi, będących w tym czasie w drodze do Jeruzalem na Święta Wielkanocne. Całe mnóstwo liczyło kilka tysięcy. Widocznie nowo przybyli, byli pełni podziwu i zainteresowania, a nasz Pan nauczał i objaśniał.

Dajcie im jeść

Noc nadchodziła a uczniowie nalegali, aby Mistrz rozpuścić lud, lecz On miał coś innego w zamiarze, o czym oni nie wiedzieli. On miał na myśli jeden z największych cudów Jego całej misji. Lecz zamiast im o tem opowiedzieć, On dozwolił, aby ta sprawa wzięła naturalny swój obrót, podając im myśl, aby kazali ludowi usiąść. Zapytał ich jaką żywność posiadają i znalazł się chłopak posiadający cztery bochenki jęczmiennego chleba i dwie małe ryby, co w porównaniu było tyle co nic. To jednak posłużyło naszemu Panu za podstawę; On chciał okazać chęć współdziałania w dziele błogosławienia mnóstwa i tak przedstawił ogólny zarys Swego postępowania ze Swoim ludem i ze światem. Pan wziął nasz czas i talenta mające małą wartość, błogosławił je i użył w Swej łuzbie i dokonał wielkiego dzieła. W taki sposób On zaznajamia Swoją lud z Sobą i błogosławi im przez te doświadczenia i lekcje nawet więcej niż tym, do których oni byli posłani z Jego łaskami doczesnymi i duchowymi.

Uczniowie nauczyli się być posłusznymi wszelkim rozporządzeniom Mistrza, stąd nie znachodźmy żadnego odmawiania się odnośnie rozkazania Pańskiego, aby okazać się dziwakami w oczach ludu w rozkazaniu mu usiąść po sto i po pięćdziesiąt, jako przygotowanie na ucztę, podczas gdy nie było co wiele położyć przed lud do ucztowania. Oni nauczyli się na początku, że Ten który był zdolny napełnić ich siecie rybami, który był zdolny zbudzić ze snu śmierci i który uzdrowił uszlą rękę bez dotknięcia się jej, był tak różnym od nich, że nie ich rzeczą było Go sądzić lub krytykować. Oni usłuchali, a Pan dokonał reszty.

Błogosławił chleb.

Nasza lekcja mówi, że Pan błogosławił chleb. Ewangelia Jana opisując to samo zdarzenie powiada: „Podziękowawszy”. Obydwie myśli są w bliskiej zgodzie — oddanie dziękczynienia Bogu, spowodowało niezawodnie błogosławieństwo na pokarm. Zastanówmy się tutaj: Jeżeli było odpowiedniem, aby Pierworodny Ojca składał dzięki za tak skromny pokarm i błagał o Boskie błogosławieństwa nań, to niezawodnie tak powinno być z każdym jednym, który mianuje się być Jego naśladowcą, powinien wziąć Jego przykład w tej jak i w innych rzeczach. Jak możemy spożywać pokarm, uważając że to jest hojność i opatrność Boża, bez oddania czci, czyli uznania? Jesteśmy pewni, że wszyscy, którzy składają dzięki, otrzymują szczególne błogosławieństwa z ich pokarmem i szczególną mądrość odnośnie używania go, czego inni uchybiają. Prawdziwy pokój i odpocznienie serca, które przychodzi jako wynik spoglądania na Pana z wdzięcznością i przyjmowania Jego darów z dziękowaniem, zapewnia naturalny spokój, który jest pożyteczny do dobrego trawienia pokarmu. Niewątpliwie pokarm, który jest spożywany w przyjemności i w uczuciu dziękczynnem, jest bar-

dzień pożyteczny, bardziej ożywczy, niż pokarmy spożywane niewdzięcznie i w złości, czyli w uczuciu niezadowolenia.

Zauważmy także, że uczta, za którą nasz Pan złożył dzięki nie było przepyszną, nie była podawana w pięknie dekorowanych naczyniach, nie było tam wyśmienitych pokarmów, lecz zwykły jęczmienny chleb i suche ryby. Gdy pomyślimy o zwykłej diecie za dni naszego Pana i jaką posługują się ludzie krajów wschodnich jeszcze dotąd i gdy zastanowimy się nad pokarmem armii Japońskiej i o zwykłym pokarmie rodzin Japońskich, wyciągniemy lekcję, że zarówno w ilości i w rodzaju potraw wiele ludzi w naszych czasach przesycają się, z czego zapewne nie korzystają — że prostota i zwykłość pokarmów, jest nie tylko zdrowszą, lecz pozostawia więcej czasu dla duchowego odświeżenia się chlebem z nieba i do służenia prawdą innym. Każdy powinien się zastanowić nad tą sprawą i powinien działać odpowiednio do okoliczności, dobra i potrzeb innych, o których jest zobowiązany mieć baczenie.

Jednakowoż jedną lekcję mogą z tego wyciągnąć dla siebie wszyscy; mianowicie, że wdzięczność Bogu jest stosowna, bez względu jak skromną jest nasza potrawa. Mamy nadzieję że o ile to jest możliwe, czytelnicy niniejszego pisma i ich rodziny nie zaniebdają tego przywileju dziękowania i szczególnie tam gdzie oni mają autorytet, czyli nadzór nad sprawami rodzinnymi. Ma się rozumieć, nie byłoby właściwem abyśmy goszcząc u drugich narzucali im nasz zwyczaj modlenia się przed jedzeniem; nie myślimy też aby to było zawsze właściwem w miejscach publicznych, jak w hotelach, restauracjach itp. Choćbyśmy mieli pragnienie wyrazić naszą wdzięczność Panu, możemy wstrzymać się od tego, o ile inni mieliby tłumaczyć sobie te nasze zachowanie się za obłudę. W takich okolicznościach w sercach naszych powinniśmy złożyć dzięki Panu przed jedzeniem, chociaż nie potrzebujemy tego okazać na zewnątrz, słowami lub w jakikolwiek sposób widzialny.

Uczniowie rozdawali ludowi

Inna wzmianka pokazuje, że n a s z Pan łamał chleb i dawał uczniom, ci zaś rozdawali ludowi. Jak cudownie Pan ułożył te sprawy. Uczniowie byli tedy lepszymi świadkami mocy cudu a lud mniej więcej zapoznał się z Apostołami, którzy może nieco później, po Zielonych Świątach, wielu z tych spotkali i, jako przedstawiciele Mistrza, udzielali im niebieskiego chleba. I nadal trwa to samo, ponieważ Pan znajdzie i będzie karmił i wzmacniał tych, którzy są Jego, ponieważ: "Zna Pan którzy są Jego". (2 Tym. 2:19) On wcale nie polega na nas, w zanoszeniu obecnej prawdy zgłodniałemu mnóstwu, lecz dla naszego dobra On dał nam przywilej stania się współpracownikami z Nim. Jak powinniśmy to ocenić! Jak gorliwymi powinniśmy być, że jakikolwiek mały kawałek jęczmiennego chleba posiadamy, albo małe ryby, dolary lub centy,

czas lub wpływy, takowe mogą być użyte przez Pana w Jego błogosławionym dziele.

Chociaż takie postępowanie z naszej strony jest przez Pismo św. nazywane ofiarą, jednak rzeczywistość dla tych, którzy należycie rozumieją sytuację, jest to zupełnie przeciwnym, jest błogosławieństwem, przywilejem, łaską. Radzi jesteśmy że ten przywilej jest tak wysoce oceniony przez tych, którzy cieszą się terazniejszą prawdą. Jest to sprawą ustawicznego podziwiania dla nieprzyjaciół prawdy, zarówno jak i dla częściowo zainteresowanych, że poselstwo żniwa ma zawsze dosyć zasobów i to nawet bez szczególnej odezwy do światła przez uczty, zabawy itd., bez zmuszania ludu Pańskiego o datki pieniężne, albo jakiegokolwiek kolekty — Duch Pański zdaje się towarzyszyć prawdzie, tak że ci, którzy posiadają prawdę i posiadają jakiegokolwiek rodzaju talenty dla Pańskiej służby, radują się radością niewymowną w użyciu ich, składając dzięki Mistrzowi za dany im przywilej.

I jedli wszyscy i byli nasyceni

To co Pan dostarczył nie było tylko małą próbką pokarmu, lecz zadawalniającą porcją — wszyscy mieli dosyć. Słusznie możemy przypuszczać, że pokarm składający się z jęczmiennego chleba i suchych ryb, nie był spożywany tak hojnie, jak spożywanoby przysmaki, konfitury, słodycze itd. Możliwe natura działałaby więcej umiarkowanie z nami, tak żebyśmy wiedzieli, kiedy mamy dość, gdybyśmy żyli na prostszych pokarmach i gdybyśmy tak bardzo nie dogadzali naszemu apetytowi i nie zmuszali samych siebie jeść ponad miarę zwykłego zaspokojenia głodu.

To wielkie mnóstwo w pewnym względzie przedstawia świat podczas wieku Tysiąclecia. Ci którzy teraz naśladują Pana, jako Jego szczególnie uczniów, będą wtedy zaopatrzeni obficie przez Mistrza w chleb żywota i będą mieli przywilej rozdawać go wszystkim rodzajom ziemi. Wszyscy będą mieli przywilej być napełnionymi, odświeżonymi, wzmocnionymi. Widząc jak wiele światu brakuje w tych rzeczach teraz, serca nasze radują się wiadomością obfitości Boskich zapasów na przyszłość i z udziału, jaki będziemy mieli z naszym Zbawicielem w rozdawaniu ich wszelkiemu stworzeniu, wszystkim, którzy zechcą brać wodę żywota darmo i jeść chleb żywota dla ich zadowolenia. Było to w dzień po owym cudzie, gdy nasz Pan wygłosił mowę o chlebie żywota. — Jan 6:26—58.

Zebranie ułamków

Mogłoby się zdawać że było to przesadną oszczędnością gdy Pan kazał uczniom pozbierać ułamki po nakarmieniu rzeszy. W rzeczywistości byłoby to surową oszczędnością gdyby tych wierznych dwunastu musiało odżywiać się odpadkami porzuconymi przez tę pięć tysięczną rzeszę. Rozsądniejszym jest przypuszczać, że drobne ułamki pozostawione przez rzeszę nie były zbierane ale pozostały dla ptaków i wiewiórek, zaś zbierane przez Apostołów były te, które Pan łamał. Gdy On

łamał chleb i ryby, takowe pomnażały się niezmiernie, tak że uczniowie mieli przed sobą wielką obfitość pokarmu, który podawali ludowi, a ponadto jeszcze sporo pozostało; i tym to pokarmem dobrym i czystym, odpowiednim do późniejszego użytku, napełniono dwanaście koszyków.

Ta lekcja oszczędności dotyczy się nas wszystkich, lecz według naszego doświadczenia, najubożsi z świata jak i z ludu Pańskiego często potrzebują jej najbardziej. Chociaż nasz Pan posiadał wielką twórczą moc On wykazał swoim uczniom zasadę oszczędności i Sam ją praktykował. Jego wielkość mocy nie powinna pobudzać do rozrzutności tych, którzy są Jego. Marnotrawstwo w jakiegokolwiek sprawie, zdaje się być nie na miejscu u tych, którzy są Pańskimi naśladowcami. Jeżeli posiadamy czegoś więcej, niż potrzebujemy, czy nie ma takich, którzy mają mniej niż potrzebują? Jeżeli posiadamy Ducha naszego Mistrza, będziemy mieli ducha pomocy i szczodropliwości, i to coraz więcej w miarę jak wzrastamy na Jego podobieństwo.

Ta sama lekcja przychodzi do nas w połączeniu z dziełem żniwa. Powiadamy czasem do siebie: Jeżeli nasz Pan jest bogaty, dlaczego Jego naśladowcy są biedni? Zapewne że to jest dla naszego dobra, że Pan zaopatruje nas tylko tyle, ile potrzeba dla Jego dzieła, a nie więcej. Lekcja tego wyda-

rzenia jest ta, że On pragnie udzielić nam, Jego naśladowcom, sposobności ofiary w połączeniu z Jego służbą i tak udzielić nam błogosławieństwa i uzdolnić nas do coraz większej oceny naszego przywileju. Możliwym też jest że gdyby to dzieło żniwa było błogosławione przez bogatych przyjaciół i obfitość pieniędzy, to sprzyjałoby więcej duchowi światowemu, pysze i zewnętrznej okazałości, co stało by się nieodpowiedniem dla sprawy i niesprzyjającym dla naszego własnego rozwoju. Bądźmy więc zadowolonymi z tych rzeczy, jakie posiadamy, zwykłego chleba i ryb, z błogosławieństwami Pańskimi. Zwróćmy uwagę na ułamki także, abyśmy zachowali należyty rachunek szafarstwa, baczmy aby talenty nam powierzone, nie były zagrzebane w ziemi, lecz były użyte według najlepszej naszej zdolności, na chwałę naszego Króla.

Jak nasz tekst powiada, mamy złożyć dzięki naszemu Ojcu, za każde dobro, włączając chleb żywota — włączając Jezusa, przez którego mamy zbawienie i błogosławione Królestwo które ma przyjść przez Niego i za przywilej łączności z Nim. — Wszystkie rzeczy pochodzą od Ojca i wszystkie nasze łaski są przez Syna. Wdzięczność jest jedną z najmniejszych rzeczy, które możemy oddać: ona prowadzi do doskonałej miłości, która zawiera w sobie ducha samoofiary.

W. T. 1906—156.

W Słusznym Czasie

CZAS jest jednym z najważniejszych czynników w Boskim planie. Dnie stworzenia były długimi okresami czasu; czas ludzkich doświadczeń ze złem był okres sześciu symbolicznych dni, po tysiąc lat każdy, a dzień odkupienia i rozwinięcia Kościoła był blisko dwa tysiące lat. Czas był potrzebny na dokonanie wielkiego dzieła Bożego i potrzebny był także na wykazanie ludziom jak sprawiedliwym jest Boski charakter. Tylko czas może dowieść ludziom Boską nieodmienną sprawiedliwość.

Sześć tysięcy lat temu Boski wyrok śmierci zapadł na ludzkość i przez cały ten czas On dozwalał aby generacja za generacją schodziła do grobu, wśród agonii, krwi i łez. A choć On tak umiłował ludzi, że gdy jeszcze byli grzesznymi On nie oszczędził Swego Syna, ale wydał Go za nas wszystkich, to jednak nigdy ani na chwilę nie ustąpił o tyle aby użyć Swej mocy ku ulżeniu lub uwolnieniu wzdychającego stworzenia; i nie uczyni tego aż w Jego „słusznym czasie” — czasie, który mądrość Jego naznaczyła i który będzie czasem najlepszym na osiągnięcie możliwie największych wyników dla rodzaju ludzkiego, tak pod względem znajomości jak i pod względem korzystnego doświadczenia, a także pod względem rozwinięcia niektórych najważniejszych zarysów Jego planu. Tak jak czas tylko może rozwinąć Boski plan, tak tylko czas może w zupełności objawić Jego miłość, a także Jego mądrość, Jego łaskę, Jego potęgę i Jego sprawiedliwość.

Czas w zupełności objawi Boską mądrość w tem

co dla krótko-wzrocznej ludzkości zdawało się jako by bezlitością zwłoką. Już teraz ci, co dostąpili przywileju wglądu wiarą w Boski plan widzą potrzebę czasu na zupełne dokonanie tegoż planu. Przez wgląd na tę potrzebę czasu, działki Boże są często pobudzani do cierpliwości. Bóg łaskawie przywiódł nas do Swego punktu zapatrywania i zachęca nas abyśmy wglądnęli w chwalebą przyszłość — w ostateczny wynik Jego planu; a w miarę jak możemy go wyrozumić i w to wierzyć, możemy odpoczywać i radować się z tego. W międzyczasie, chociaż jesteśmy łaskawie orzeźwieni tym radosnym widokiem, musimy jednak cierpliwie czekać za końcem, bez względu jak bolesnym może okazać się ten okres czekania.

Cierpliwość jest cnotą, którą Ojciec nasz Niebieski chce rozwinąć w nas i której On Sam jest najchwalebniejszym przykładem. Podczas wszystkich minionych wieków On cierpliwie znosił urągania tych, którzy nie rozumiejąc Jego mądrego sposobu postępowania w wymierzaniu sprawiedliwości i w rozwijaniu głębokich zamysłów Jego obfitej łaski, przypisywali zło i tylko zło Jego prawdziwie chwalebnemu i świętemu charakterowi. On wie że w „słusznym czasie” charakter Jego zostanie w zupełności usprawiedliwiony, przeto cierpliwie czeka, działa i znosi. Tak samo Pan nasz Jezus czekał i znosił, i dotąd to czyni. On znosił wielkie upokorzenie zstępując do naszego niższego stanu. Następnie, jako człowiek, On cierpliwie znosił sprzeciwiania

grzeszników przeciwko Sobie, jak i niewdzięczne prześladowanie aż do śmierci, od tych, których przyszedł zbawić. W tem wszystkim On, podobnie jak i Jego Ojciec, radował się wnikając w on "słuszny czas", chociaż naonczas bardzo oddalony, w którym Jego charakter, jak i charakter Jego Ojca, będzie w zupełności usprawiedliwiony i objawiony każdemu stworzeniu na niebie i na ziemi. I zacy Pan nasz Jezus Chrystus, oraz czcigodny Ojciec Niebieski dotąd czekają w cierpliwości na ostateczne, chwalebne dopełnienie. Przeto i my musimy czekać w podobnej postawie umysłu; albowiem sługa nie jest nad pana swego; a jeżeli umysł Chrystusowy mamy to tym widokiem w przyszłość radować się będziemy, nie tylko ze względu że sami mamy być usprawiedliwieni i uwielbieni ale ze względu na mającą się objawić chwałę naszego Boga i Pana Jezusa, oraz ze względu na wieczne zatriumfowanie prawdy i sprawiedliwości.

Czas wyczekiwania nie jest wcale czasem radości, chyba tylko w tem znaczeniu, że radujemy się nadzieją. Jest to czas, w którym prawda i sprawiedliwość są poniżane aż do prochu i gdy ci co chcą żyć pobożnie są prześladowani. Jest to czas gdy oczy nasze muszą patrzeć na różne sceny smutku i płaczu, a uszy nasze muszą słuchać wzdychania utrapionych i słabe ciała nasze znosić muszą udręczenia śmierci. Z tego wszystkiego przyjdzie chwalebne wybawienie w "czasie słusznym". Przeto czekajmy z cierpliwością za tym czasem. Poddawajmy się pod ten proces upokarzania; albowiem ścieżka obecnego upokorzenia dla Kościoła, wiedzie do przyszłej chwały.

"Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą", mó-

wi Apostoł, "aby was wywyższył czasu swego", czyli w czasie słusznym. Nie popełniajcie tej wielkiej omyłki zabiegania o wywyższenie obecne kosztem przyszłego, którego dostąpią "w czasie słusznym" ci wszyscy, którzy wytrwają aż do końca. W miarę jak niektórzy odwracają swe oczy od tej chwały, jak niektórzy odwracają swe oczy od tej chwały, która będzie "w czasie słusznym" i przez to tracą wiarę w tę obietnicę, w takiej też mierze zaczynają coraz wyżej cenic te błahe korzyści, jakie świat im ofiarowuje za wyrzeczenie się ich pierworodztwa. Przeto, umiłowani, trzymajmy nasze oczy wiary umocnione na nadziei wystawionej nam w Ewangelii; i zapominając o rzeczach poza nami — o światowych korzyściach, ambicjach itp. — bieżmy natychmiast ku zakładowi powołania naszego, który na pewno osiągniemy "w słusznym czasie", jeżeli będziemy wiernymi; "albowiem wiernym jest Ten, który was powołał i który też to uczyni." Zamysły Jego nie mogą chybić, ani słowo Jego nie wróci się do Niego próżnem.

W. T. 1906—165.

Okup — zilustrowany w dziele Jezusowem.

Pytanie (1916): — Proszę wyjaśnić znaczenie i ilustrację słowa okupu w stosunku do dzieła Jezusowego.

Odpowiedź: — Wyjaśnialiśmy to już. Jezus wydał Samego Siebie odpowiednią ceną za Adama, a że cały ludzki rodzaj był włączony w Adama, tak też jest on włączony w dzieło okupu, jako czytamy: — "Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą, każdy w swoim rzędzie". — 1 Kor. 15:21—23. 562.

LIST Z FRANCJI

Drogi w Panu bracie Kwolek i wszyscy, którzyście w Chrystusie Jezusie: —

Łaska i pokój niech będzie z Wami od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa, Wodza naszego zbawienia.

Pragniemy skreślić kilka słów i donieść Wam, że list od Was z dnia 16 kwietnia otrzymaliśmy przy końcu czerwca, wraz ze Strażą kwietniową. Serdecznie dziękujemy Wam za nadesłane wiadomości. List był cenzurowany tak w Waszym kraju jak i w naszym, jednak doszedł nas cały. Lecz list, jaki napisaliśmy do br. Stahna, wrócił się bo tam rozszalała nowa pożoga wojenna. Radziłyśmy wiedzieć jak Pan ochronił ich tam, szczególnie gdzie przebywał br. Stahn, bo tam podobno najgorsza burza przeszła.

Co do nas to z łaski Pana znajdujemy się przy życiu i zdrowiu tak cielesnie jak i duchowo i staramy się postępować według woli Pana i według słów zapisanych w liście do Efezów 4:16. Miło nam było czytać te kilka słów od Was, a także o Waszych uczciach duchowych, jakie tam jeszcze urządzacie. Gdyby tak można uczynić jak duch pragnie i gdybyśmy mieli skrzydła orle lub jakiego latawca to byśmy chętnie do Was poleciełi aby razem z Wami ucztować, chociaż jest to tylko przedsmak tego co ma być dziedzictwem nowego stworzenia, jeżeli tylko wiernie wytrwamy przy Panu. Przeto Wy, drodzy w Panu, oceniacie ten przywilej. Widocznie że uczy takie są Wam jeszcze potrzebne. Ci co u nas tego nie oceniali i z uczt takich nie korzystali, to gdy Pan takowe odjął, oni też od tego czasu z nami nie są i za Panem nie idą.

Pamiętkę śmierci naszego Pana mieliśmy przywilej obchodzić, tak jak w Straży było napisane, za co niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił w niebieskich rzeczach w Chrystusie, i oznajmił nam tajemnicę woli Swojej. Drodzy bracia, jak spokojnie możemy żyć, pomimo tego wzburzonego morza; albowiem widzimy to wszystko w innym świetle aniżeli świat widzi. Bóg Najwyższy oznajmił nam tajemnicę Swej woli, bez zrozumienia której ciemną byłaby przyszłość, nikłe na-

sze nadzieje, a smutek i trwoga napełniałyby serca nasze. Niechaj więc dzięki będą Bogu, który rozświecił się w sercach naszych, ku rozświeceniu w nas znajomości chwały Bożej, w obliczu Pana naszego Jezusa Chrystusa, nas powołał, ożywił, oczyścił, utwierdza i sprawuje wszelkie chcenie według upodobania Swego, przez Swoje Słowo, które jest pochodnią nogom naszym.

Co do warunków doczesnych to tak jak u wdowy Sa-repty, w bańce jeszcze jest; ale aby nie brakowało to trzeba niekiedy jechać od 70 do 100 kilometrów, co nam jest trudno, bo obcy tylko do drugiej gminy może jechać. Jedną-kowoz Pan to jakoś pomnaża, na podobieństwo owych pięciu chlebów i rybek, tak w rzeczach doczesnych jak i duchowych. Dlatego też staramy się wzajemnie pobudzać, jako i napisane: "Dokąd Król u stołu, szpikanard nasz wydaje wonność swoją".

Kończymy już, bo niewiadomo czy list ten Was dojdzie. Zasyłamy Wam nasze serdeczne bratnie pozdrowienie jak i życzenia obfitych łask Bożych. Pokój Boży niech rząd prowadzi w sercach Waszych aż do zwycięstwa.

Pozostajemy w miłości bratniej, w imieniu wszystkich tutejszych braci i siostr, brat i współsługa ST. J.

ZMARLI "W PANU"

Choć ze znacznym opóźnieniem podajemy do wiadomości, że szeroko znany braciom tak w Ameryce jak w Polsce, br. Antoni Sokołowski zakończył swoją ziemską pielgrzymkę. Dokładna data i inne szczegóły o jego śmierci nie są nam wiadome. ~~W~~ zmarł prawdopodobnie na początku bieżącego roku, a przyczyną śmierci była cukrzyca, na którą chorował od kilku lat.

Poznał on prawdę w Ameryce i przez pewien czas był dość ~~człysty~~ na niwie Pańskiej tak w tym kraju jak i w Polsce. ~~Człysto~~ dziewięć lat temu, z powodu wężego zdrowia, usunął się do zaciszna życia na prowincji, nabywszy małe gospodarstwo w Województwie Wieluńskim, gdzie też życie zakończył.

ECHO Z KONWENCJI GENERALNEJ W DETROIT, MICH.

Tegoroczna konwencja generalna należy już do przeszłości. Otrzymała się w Detroit, Michigan, w ogłoszonych na przód dniach, t. j. 29, 30 sierpnia i 1 września b. r., przy dość licznych udziałach braci i siostr, z różnych części Stanów Zjednoczonych. Wszystkich uczestników było około 300. Rozpoczęcie było punktualnie według programu i zaraz od początku uczestników było dość dużo, a to dzięki temu, że bracia z Chicago i okolicy przyjechali gromadnie (ponad 70 osób), dość wcześnie, w specjalnie wynajętym wagonie kolejowym. W tym samym czasie przyjechała także znaczna gromadka braci i siostr z wschodniej części Stanów Zjed. Prawie wszystkie zgromadzenia w Ameryce były reprezentowane, tylko bracia z Winnipeg, Kanada, jako z kraju objętego wojną, przyjechać nie mogli, pomimo czynionych w tym względzie starań.

Jako całość konwencja wypadła bardzo dobrze; wszyscy czuli się uradowani ze sposobności, że mogli znowu oglądać oblicza znanych i nieznanych, lecz spojonych jedną wiarą i jednym duchem chrześcijańskiej miłości. Dwunastu braci usłużyło duchowym pokarmem z Pisma świętego, na różne interesujące i budujące tematy. W drugim dniu w porze obiadowej odbył się chrzest zanurzenia w wodzie. Siedm osób (dwóch braci i pięć siostr) okazało w ten sposób zewnętrzny dowód swego poświęcenia się Bogu na służbę, aby czynić Jego wolę aż do śmierci. Oby łaska Pańska i Jego pomoc zasiały ich na tej wąskiej drodze aż do końca. W trzecim dniu zrana odbyło się zebranie świadectw, które również było przewodem błogosławieństwa, zachęty i zbucowania dla wielu, jeżeli już nie dla wszystkich.

OBRADY NAD SPRAWAMI

Jak wiadomo, konwencje generalne urządzone są nie tylko dla wspólnego budowania się Słowem żywota, ale także dla omówienia i załatwienia pewnych spraw dotyczących się wspólnej pracy na niwie Pańskiej, sposobów i porządku tejże pracy itp. Podobnie i tą razą bracia starsi i diakoni wszystkich zborów zgromadzili się osobno na obrady, w drugim dniu po południu, a także na pewien czas w trzecim dniu przed południem.

Tą razą bracia mieli do omawiania pewną dodatkową sprawę, o której od pewnego czasu czynione były wzmianki w Straży; mianowicie, sprawę przyjaźni, współpracy i połączenia z braćmi ze "Stowarzyszenia", lub, jak niektórzy nazywają: "od Brzasku". Czytelnicy nieobeznani z tą sprawą raczą przeczytać: "Echo z konw. w So. Bend, Ind." (Straż z Września r. 1940, str. 144); "Sprawozdanie z konferencji w So. Bend" (Straż z czerwca b. r., str. 95) i "Nieco o konw. generalnej", (Straż z sierpnia b. r., str. 128), a sprawa ta stanie się im jaśniejsza.

Ponieważ w tym samym czasie odbywała się konwencja braci "Stowarzyszenia" w Buffalo, gdzie sprawa połączenia miała też być omawiana i decydowana, dwóch braci (jako reprezentujących grupę "wolnych") pojechało do Buffalo aby tam uczestniczyć w obradach sług Zborowych, w sobotę wieczorem. Bracia ci wrócili do Detroit w niedzielę i na zebraniu sług zdali raport ze swej misji w Buffalo i sprawę tę wzięto pod obrady najprzód. Zanim doszło do jakiegokolwiek głosowania, na zebranie sług weszło dwóch braci, co dopiero przybyłych z Buffalo, wydelegowanych przez tamtą konwencję w sprawie połączenia. Przyjechali oni z informacją, jak sprawa ta została załatwiona w Buffalo i aby się dowiedzieć jak załatwiona będzie w Detroit.

Z tych obopólnych obrad i raportów, sprawa współpracy i pojednania pomiędzy braćmi "Stowarzyszenia" i "Wolnymi" przedstawia się następująco: Bracia służący obu stronom oświadczyli się za współpracą i połączeniem, godząc się na taki porządek: (1) Aby po zjednoczeniu grupowym, sprawy i prace międzyzborowe były pod nadzorem zarządu międzyzborowego, obieranego na rok czasu, na gen. konwencji. W pierwszym roku do zarządu wchodziłoby bracia z obu grup, w równych liczbach; obrani z pośród starszych. Ilość i czy z jednego Zboru czy inaczej, pozostawiono do

późniejszego zadecydowania. (2) Po połączeniu aby pozostać przy nazwie: "Stowarzyszenie Badaczy Pisma św." (3) Czasopismo "Straż", z dodaniem subtytułu "Zwiastun obecności Chrystusa", pozostałoby organem "Stowarzyszenia", przeważnie dla rzeczy duchowych, a "Brzask Nowej Ery" jako pismo zanoszące posełstwo Ewangelii do publiczności. (4) Przez konwencję w Buffalo wysunięto i przez braci w Detroit przyjęto wniosek aby przed formalnym zjednoczeniem grupowym, urządzono wspólną konferencję starszych i diakonów z obu grup w celu przedyskutowania niektórych różnic w poglądach na pewne nauki. Na tem zebraniu byliby również uzgodnione niektóre szczegóły dotyczące się wyżej przytoczonych punktów jak i inne pomniejsze sprawy względem zgodnej współpracy grupowej itd. Do dalszego podtrzymywania kontaktu i porozumienia się z braćmi od Brzasku, upoważniono nadal braci starszych i diakonów zgromadzenia w Detroit, oraz br. Tabaczyńskiego z So. Bend. Tak więc sprawa połączenia nie została jeszcze w zupełności rostrzygnięta, lecz pozostawiona została do dalszych obrad.

Następnie bracia wzięli pod rozwagę prace międzyzborowe i po krótkiej dyskusji przegłosowano wniosek aby wszystkie trzy działy pracy pozostały na razie (t. j. aż do połączenia, o ile takowe nastąpi, albo też do następnej konw. generalnej) w tym samym porządku i pod nadzorem tych samych zgromadzeń co w roku minionym; t. j., wydawnictwo Straży i innej literatury pod nadzorem zgromadzenia w Detroit; pielgrzymiska usługa w Ameryce pod nadzorem zgromadzenia w So. Bend; praca ewangelistyczna w Europie zaś, która co prawda jest teraz w zawieszeniu, lecz gdyby mogła być wznowiona, aby nadal prowadzona była pod nadzorem zgromadzenia w Chicago.

Ponieważ wojna w Europie przeszkodziła w dostawie Konkordancji biblijnej wydrukowanej w Polsce, a na którą bracia w Ameryce udzielili przedpłaty, a niektórzy większych pożyczek; i ponieważ nie wiadomo kiedy będzie można większą ilość tych książek sprowadzić, uchwalonem zostało aby z funduszu Straży zwrócono braciom w Ameryce wszystkie pożyczki udzielone na wydanie Konkordancji biblijnej. Najprzód spłacone mają być większe pożyczki, potem mniejsze a w końcu przedpłaty, jakie Zbory lub poszczególne osoby nadesłały na Konkordancje. Którakolwiek Zbory lub osoby nie życzyłyby sobie zwrotu tych pieniędzy, chcąc pozostawić takowe w funduszu Straży to raczą uwiadomić o tem wydawnictwo Straży przed upływem bieżącego roku; albowiem zadecydowanem zostało aby o ile możliwe cały ten dług był wyrównany przed nowym 1942 rokiem. Sprawa ta będzie załatwiana w porozumieniu ze Zborem w Chicago, ponieważ Zbor ten, jako nadzorujący nad pracą misyjną w Europie, załatwiał także niektóre transakcje w sprawie Konkordancji.

Przy zakończeniu zebrania sług przegłosowano wniosek aby uczestnikom konwencji w Buffalo przesłać życzenie błogosławieństwa, co też było uczynione telefonicznie.

Wszystkie powyższe sprawy i wnioski przedstawione były ogółowi zgromadzonych braci i siostr i jednogłośnie przyjęte.

Uczętą tę duchową zakończono w poniedziałek około godz. 3:30 po południu i to w pośpiechu, ponieważ całe grono braci i siostr z Chicago i okolicy musieli stawić się na pociąg na godz. czwartą. Przed zakończeniem jednak zadecydowano jednogłośnie aby z uczty tej rozjeżdżający się przewieźli, tym co uczestniczyć nie mogli, serdeczne chrześcijańskie pozdrowienie i życzenia, a także aby przez łamy Straży błogosławieństwem z tej konwencji podzielić się z wszystkimi, do których pismo to dochodzi, życząc wszystkim potrzebnych łask Bożych aż do zwycięstwa; co niniejszym czynimy, prosząc Boga aby konwencja ta i zadecydowane tam sprawy wyszły ku chwale naszemu Ojcu i Jego Synowi oraz ku zbudowaniu ludu Bożego i ku spojeniu go silniejszymi węzłami zgody, miłości i jedności. — Jan 17:21; 1 Jan 4:11, 12.